

Puzynina, Jadwiga

Z problemów opisu językowego obrazu świata - pytania i wątpliwości

Etnolingwistyka 22, 39-51

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jadwiga Puzynina
(Warszawa)

Z PROBLEMÓW OPISU JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA – PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI¹

Autorka wypowiada się polemicznie na temat dwóch artykułów opublikowanych w t. 21 „Etnolingwistyki”: M. Abramowicza, J. Bartmińskiego i W. Chlebdy *Założenia programu „A”* i R. Grzegorzycowej *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*. Oba artykuły dotyczyły badań projektowanych w ramach konswersatorium EUROJOS. Autorka zgłasza szereg postulatów dotyczących podstawy materiałowej, przedmiotu i celu badań, w szczególności domaga się stosowania metod statystyki matematycznej w badaniach ankietowych i tekstowych; wykorzystania dużego zrównoważonego korpusu i systemu językowego oraz krytycznego stosunku do danych czerpanych bezpośrednio z tekstów, słowników i badań ankietowych. Za kontrowersyjne uznaje preferowanie stylu potocznego ze względu na to, że operuje on także „rejestrami niskimi”. Jej zdaniem ważniejsze od analizy nazw przedmiotów wartościowanych (jak *dom, praca, Europa, wolność*) byłoby skupienie uwagi na postawach człowieka i wartościach osobowych, takich jak uczciwość, prawdomówność, odpowiedzialność, mądrość, odwaga i in. Przechodząc do praktyki wartościowania, autorka postuluje uwzględnienie wpływu ideologii na wypowiedzi językowe i podkreśla potrzebę ustalenia wspólnej definicji *wartości*, podaje też typologię nazw wartości.

W drugiej części artykułu autorka dyskutuje propozycje Renaty Grzegorzycowej, zwłaszcza problem przydatności frazeologizmów, przysłów i derywatów dla ustalania cech semantycznych; kwestię statusu „rzeczywistości” (podkreśla jej podmiotowy charakter, przynależność do „światów możliwych”) oraz rozumienie *tertium comparationis*, które w jej opinii przy wszelkiego rodzaju obiektach (zarówno przyrodniczych, jak i artefaktach) powinno mieć taki sam charakter mentalny i dać się stosować do całych pól semantyczno-leksykalnych należących do różnych języków i kultur.

¹ Zgłaszam je w ramach wspólnego myślenia nad problemami istotnymi dla całego bliskiego mi środowiska gromadzącego się od lat wokół kolejnych inicjatyw intelektualnych i organizacyjnych Profesora Jerzego Bartmińskiego. Czynię to z pełną życzliwością i szacunkiem dla Autorów prac, z którymi polemizuję, i bez pewności, czy lub kiedy mam rację, wysuwając swoje obiekcje i swoje propozycje rozwiązań.

1. W tekście tym chciałabym poddać dyskusji szereg wypowiedzi zawartych w dwóch artykułach ważnych dla podejmowanych przez zespół EUROJOS-u prac nad projektem zatytułowanym: *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym*, opublikowanych w 21. numerze „Etnolingwistyki”. Pierwszy z nich to *Założenia programu „A”* autorstwa M. Abramowicza, J. Bartmińskiego i W. Chlebdy², drugi – to Renaty Grzegorzczukowej: *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*.

2. *Założenia programu A* otwiera następujące zdanie: „Celem projektu *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym* jest rekonstrukcja niektórych podstawowych, społecznie doniosłych pojęć funkcjonujących w szerokim obiegu społecznym i odzwierciedlających określoną dla danej społeczności (narodowej, ale nie tylko) wizję świata oraz jej system wartości” (s. 341).

Wydaje się, że rekonstrukcja „niektórych [...] pojęć funkcjonujących w szerokim obiegu społecznym” może odzwierciedlać tylko jakiś fragment obrazu świata i systemu wartości danej społeczności. Jaki – i o ile wiarygodny – to zależy od założeń badawczych prowadzących do stworzenia **konstrukt**u **pojęciowego**, jakim jest obraz danego pojęcia lub danych pojęć przypisanych badanemu słowu, charakterystyczny dla mniejszej lub większej grupy społecznej.³

Jeżeli zmierza się do stworzenia wiarygodnego konstruktu **pojęciowego**, to trzeba bardzo precyzyjnie określić zakres badanego zjawiska i metodę jego opisu.

3. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z wielokulturowości współczesnych społeczeństw i z możliwości tym większych uproszczeń i zniekształceń rzeczywistych obrazów świata, im większym grupom społecznym się je przypisuje. Żeby opis całych społeczeństw czy narodów był wiarygodny, wszelkie **dane statystyczne** muszą opierać się nie na amatorsko przeprowadzanych sondażach, ale na badaniach uwzględniających metody statystyki matematycznej, takie, jak np. w pracach Jadwigi Sambor czy też w badaniach języka wartości Walerego Pisarka. Dotyczy to zarówno badań tekstowych, jak i ankietowych.

4. Jeśli chodzi o **korpusy języka**, to sądzę, że wystarczy korzystać z dużych korpusów zrównoważonych z obszernymi kontekstami (do takich należy część korpusu PWN), one zapewniają największą wiarygodność danych statystycznych.

² Tytuł artykułu w całości to: *Językowo-kulturowy obraz świata Słowian na tle porównawczym. Założenia programu „A”* (10 VI 2009), „Etnolingwistyka” 21, s. 341–342.

³ Pojęciem konstruktu **pojęciowego** posługują się m.in. J. Bartmiński i W. Chlebda w artykule: *Jak badać językowo-kulturowy obraz świata Słowian i ich sąsiadów?*, „Etnolingwistyka” 20, s. 12.

Sądzę, że podstawowy opis powinien opierać się na danych z korpusu oraz z systemu językowego (na istniejących w nim podziałach znaczeniowych badanych wyrazów, kohiponimach z danego pola semantycznego, derywatach, frazeologizmach i przysłowiaach), przy czym – co ważne – należy wydzielać część tego materiału poświadczającą tylko historię rozwoju językowego obrazu charakterystycznego dla danego słowa, a odrębnie te, które ukazują obraz współczesny.

5. Dane czerpane bezpośrednio z **tekstów** określonych typów (według programu „A” głównie gazet i podręczników szkolnych), dane ze słowników, podobnie jak wyniki badań ankietowych trzeba, jak sądzę, traktować jako materiały pomocnicze, ukazujące wewnętrzne zróżnicowanie JOS-u danego pojęcia czy też pola znaczeniowego, ewentualnie ten JOS potwierdzające. Rangowanie wartościujące znaczeń w ankietach musi być przyjmowane z pewnym sceptycyzmem, jako wartościowanie deklarowane, niekoniecznie odpowiadające rzeczywistości przeżywanemu.

Krytycyzmu wymaga oczywiście również materiał pochodzący z tekstów (w tym zapośredniczony przez korpusy języka) – są w nim wypowiedzi bohaterów literackich, podmiotów wierszy i narratorów, których wartościowania trudno często uznawać za właściwe nadawcy tekstu.

6. Zalecane w projekcie badania grup studenckich nie mogą być traktowane jako mówiące o świadomości językowej całego społeczeństwa. Nabierałyby one dodatkowego sensu, gdyby były przeciwstawiane analogicznie przeprowadzanym (zawsze metodologicznie poprawnym!) badaniom grup seniorów czy też młodzieży niestudiującej. Porównania na osi wiekowej mogłyby służyć ukazywaniu dynamiki rozwojowej JOS-ów, porównywanie grup młodzieży inteligentkiej i np. robotniczej – zróżnicowaniu synchronicznemu dotyczącemu różnych grup społecznych.

7. Problemem jest przy badaniach porównawczych możliwie ściśle odpowiadanie sobie jakości i wielkości wyjściowych korpusów zrównoważonych i materiałów pomocniczych. Dotyczy to m.in. tekstów dzienników czy też podręczników szkolnych – musiałyby to być wyraźnie porównywalne źródła, ekscerpowane z pomocą takich samych wiarygodnych metod statystycznych.

8. Przemyślenia wymaga sposób postulowanego przez Autorów *Założeń* uwzględniania w opracowaniach antonimów i – zwłaszcza – synonimów. Rozumiem, że nie będzie chodzić tylko o synonimy jako jednostki jednoznaczne (choć różniące się łączliwością, zasobem derywatów, frazeologizmów itd.), ale także o bliskoznaczne, inaczej mówiąc o kohiponimy jednego hiperonimu. Jak daleko ma sięgać ich opracowywanie, czy np. obok *wolności* równie szczegółowo ma być potraktowana *swoboda*, a obok *domu* – *rodzina*? No i jak mają być opracowywane antonimy oraz znaczenia danego słowa przynależne już do innych pól semantycznych, np. *dom* jako ‘budynek’. To prowadzi do istotnego pytania

ogólnego: czy – lub w jakim (wymagającym wyraźnego określenia) stopniu – opracowywane będą **poła semantyczno-leksykalne**, do których należą wytypowane do badań słowa, i jak będą one rozumiane.

9. Nie jest dla mnie w pełni jasny stosunek Autorów programu do haseł ze słowników języka narodowego, które mają należeć do „bazy” opisów JOS. Po pierwsze: czy ma się tu na myśli same wyrazy hasłowe z definicjami znaczeń, czy także materiał przykładowy. Po drugie: jaki ma być stosunek do podziałów znaczeniowych w branych pod uwagę słownikach – chyba krytyczny, jak na to wskazują wypowiedzi Autorów cytowanego wyżej artykułu J. Bartmińskiego i W. Chlebdy.⁴ Jest to więc materiał, który czasem może potwierdzać opis wynikający z podstawowego badania, a czasem wskazywać na potrzebę poprawiania w kolejnym wydaniu danego słownika podziałów znaczeniowych i/lub definicji zawartych w tym słowniku.

10. Nie wiem, dlaczego w projektowanej „sieci powiązań semantycznych i konceptualnych” badanych wyrazów (s. 341) nie mówi się nic o derywatach, znaczeniach towarzyszących, choć (już) niesynonimicznych, a także o tak przecieź ważnych – tekstowej i skonwencjonalizowanej, językowej metaforyce i metonimii.

11. Sądzę, że trzeba też wyraźnie powiedzieć, jak badacze mają traktować konotacje. Wydaje się oczywiste, że nie mogą pozostawać przy samych cechach koniecznych i wystarczających, choć dobrze by było zawsze je wyodrębnić. Natomiast co do konotacji, to myślę, że w ostatnich wersjach opisów powinny pozostawać tylko konotacje wykazujące jakiś stopień skonwencjonalizowania, upowszechnienia.

12. Kontrowersyjne wydaje mi się ograniczenie badań do (cytuję *Założenia programu*) „odmiany języka określanej jako **styl potoczny**, najpowszechniejszy instrument społecznego porozumiewania się [...]” (s. 341). Po pierwsze – granice między poszczególnymi stylami są nieostre. Po drugie – czy niskie rejestry zaliczane w przyjętym przez Autorów *Założeń* ujęciu do stylu potocznego⁵ można traktować również jako taki „najpowszechniejszy instrument społecznego porozumiewania się”? Przecież choćby dla większości z nas, pracowników naukowych, dla naszych rodzin i przyjaciół nie jest to normalny instrument porozumiewania się. A włączanie tego rejestru do badań nad wartościami wprowadzałoby bardzo odmienny ich obraz. – Po trzecie, czy rzeczywiście należy wyłączać z podstawy badawczej konteksty słów takich np., jak *honor*, *wolność*,

⁴ Por. J. Bartmiński i W. Chlebda, l. cit., s. 21–24.

⁵ Jerzy Bartmiński w artykule *Styl potoczny* (w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński. Lublin 2001, s. 120–124) wyróżnia w obrębie stylu potocznego rejestry: emocjonalny i swobodny, zwraca uwagę na to, że często łączą się one ze sobą oraz że przy obserwowanej wspólnie ekspansji wulgaryzmów stają się niejedenkrotnie rejestrem „niskim”.

Europa formułowane w stylu podniosłym? I po czwarte: czy można ograniczać się do jednego stylu, jeśli za główną podstawę opisu przyjmie się dane z korpusu zrównoważonego? Korpus programowo uwzględnia różne style, mieszczące się w obrębie tzw. języka ogólnego; czy nie powinno się postępować podobnie w opisach JOS-u?

* * *

13. W programie badań porównawczych językowego obrazu świata szczególny nacisk kładą jego autorzy na opracowywanie **nazw wartości**, co zostało uwidocznione w doborze pierwszych pięciu wyrazów, które mają być przedmiotem badań, i opartych na nich opisów. Tak pomyślany projekt badawczy jest wyrazem zrozumienia wagi wartości jako elementów kultury, a także czynników różnicujących kultury narodowe.⁶

14. Podejmując badania porównawcze nad **językowym obrazem wartości**, powinno się, jak sądzę, wyraźnie określić ich cel i zakres przynajmniej dla pierwszego, kilkuletniego etapu. Byłoby dobrze zbadać jakąś określoną grupę wartości, szczególnie ważnych dla współczesnej kultury europejskiej. Przy doborze opartym na zgłoszeniach różnych osób zainteresowanych włączeniem się do takich badań (jak to miało miejsce przy konstruowaniu programu „A”), uzyskuje się różnorodną mozaikę – także interesującą, ale niejednorodną. Sądzę, że w przyszłości należałoby zastanowić się wraz z grupą socjologów i etyków nad doбором nazw wartości najistotniejszych dla dobrego funkcjonowania społeczeństw w ustrojach demokratycznych, a zarazem dla rozwoju osobowego jednostek. Nie wydaje mi się właściwe koncentrowanie się w badaniach na istniejących obecnie tożsamościach zbiorowych dotyczących (szeroko rozumianych) przedmiotów wartościowanych.⁷ Sądzę, że szczególnie ważne jest myślenie o właściwych postawach członków społeczeństw (a wraz z tym o właściwym kształtowaniu wartościowań wszelkich obiektów). To musi mieć z kolei u swoich podstaw refleksję dotyczącą **człowieka jako jednostki i jego wartości osobowych** (takich jak uczciwość, prawdomówność, odpowiedzialność, mądrość, odwaga i in.). Wydaje mi się, że kulturze współczesnej bardzo potrzebne jest przypomnienie o ważności ludzkich charakterów, osobowości, i o tym, że ich jakość ma zasadniczy wpływ na jakość całego życia społecznego i politycznego. Do humanistów, a więc także językoznawców, należy kierowanie na ten problem uwagi całych społeczeństw.

⁶ Warto przypomnieć, że problem języka wartości nie schodził z pola zainteresowań naukowych Jerzego Bartmińskiego od połowy lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, co zaowocowało trzema konferencjami naukowymi i dużą liczbą wydawnictw książkowych. Obecny projekt jest kolejnym poważnym programem badawczym Jerzego Bartmińskiego poświęconym problematyce wartości.

⁷ Tj. „nosicieli wartości”. W obecnie badanej grupie to (pol.) *dom, Europa, wolność i praca*.

15. Głębszego namysłu wymaga rozumienie **wartościowania**. Czy rzeczywiście, jak o tym czytamy w programie, chodzi o wydobywanie **nieuświadomionych**, oddzielonych od wszelkich ideologii norm i wartości podzielanych przez wszystkich użytkowników danego języka? – Sądzę, że:

– Wartościowanie związane z określonymi wyrazami nie jest zazwyczaj powszechnie tożsame w społeczeństwach europejskich na ich obecnym stopniu rozwoju; bywa co najwyżej tak, że jeden jego typ (w jakimś zakresie) może być w danym społeczeństwie mniej lub bardziej przeważający. Toteż trudno mi się zgodzić ze zbyt w moim pojęciu optymistycznym poglądem Autorów *Założeń*, którzy piszą: „Obraz świata, jaki daje się zrekonstruować na podstawie analizy tego podstawowego wariantu języka [tj. stylu potocznego] jest podzielany **przez wszystkich jego nosicieli**⁸ [pogrubienie moje, J.P.], podobnie jak zawarte w nim normy i wartości.” (s. 341).

– Wartościowanie podlega różnym stereotypizacjom, przy czym trudno jest odróżnić wyrażane w tekście świadome i w jakimś stopniu przemyślane wartościowanie podmiotu mówiącego od bezmyślnie przejętego, podległego takim lub innym stereotypom, choć i wtedy nie zawsze nieuświadomianego. Toteż budzi moje wątpliwości dalszy ciąg zacytowanej wyżej wypowiedzi: „Ich [tj. norm i wartości⁹] obiegowy, utarty charakter sprawia, że **są one na ogół nieuświadomione, a więc analiza pozwala dotrzeć do najgłębszych pokładów zapisanych w języku wizji świata i aksjologii społecznej** [pogrubienie moje, J.P.] w przeciwieństwie np. do ideologii” (s. 341).

Moim zdaniem należy też zachować większy dystans wobec wyników badań nad językowym obrazem wartości, nie wiem, czy tak łatwo jest dotrzeć na ich podstawie aż do „najgłębszych pokładów [...] aksjologii społecznej”. Z drugiej strony sądzą, że można też i trzeba – wbrew zdaniu autorów *Założeń* – wiązać odkryte w badaniach typy wartościowań z pewnymi, mającymi na nie wpływ ideologiami.

16. Kiedy przystępuje się do badania wypowiedzi wartościujących czy to w wybranych tekstach, czy też w ankietach, wydaje mi się ważne, aby:

1) ustalić wspólne rozumienie słowa *wartość*: wyraźnie ograniczyć się do jego znaczenia aksjologicznego, o określonej definicji, mówiącej o charakterze podmiotowo-przedmiotowym *wartości* i o dokonanym wyborze pomiędzy terminami: *wartość* – *antywartość*, bądź też: *wartość pozytywna* – *wartość negatywna*, jako nazw tego, co określa się jako dobre – lub złe);

⁸ Chyba raczej: *użytkowników*, a nie *nosicieli* „podstawowego wariantu języka” [tj. stylu potocznego].

⁹ Chyba raczej: *wartościowań*, jako typów zachowań; o *wartościach* trudno mówić, że „są podzielane przez [...] nosicieli [języka] oraz że mają „charakter obiegowy i utarty”.

2) ustalić dwie wspólne dla wszystkich uczestników badań typologie nazw wartości:

A. nazwy wartości, w których:

a) wartościowanie jest elementem **semantycznym** koniecznym (inwariantnym), takie jak np. *autorytet*, *wolność* (pozyt.), *podły*, *święństwo* (negat.);

b) wartościowanie jest elementem **charakterystycznym**, w jakiejś mierze skonwencjonalizowanym, ale niekoniecznym (stanowi konotację); np. *matka*, *naród* (pozyt.); *sęp*, *śmiecie* (negat.); najczęściej chyba pozyt./negat., np. *praca*, *honor*¹⁰;

B. nazwy wartości będące:

a) nazwami cech, *in abstracto* (np. *piękno*, *dobroć*; *buta*), a także wartościującymi ludzi, zwierzęta, rośliny, przedmioty martwe – w tym artefakty – zjawiska, sytuacje, czynności, procesy, stany, inne cechy (np. *cudowna dziewczyna*, *kotka*, *róża*; *cudowna uroczystość*, *cisza*, *skromność*; *uczciwy człowiek*, *transakcja*; *honor polskiego oficera*);

b) nazwami osób¹¹, wartościowanymi ze względu na ich cechy, zajęcia, zawody, dokonania; np. *mistrz*, *uczony*, *noblista*, *zdobywca bieguna północnego*; *naród*, *rodzina*;

c) nazwami miejsc, przedmiotów, zwierząt, roślin, wartościowanymi ze względu na ich cechy i potencjalną przydatność, np. *Europa*; *bursztyn*, *komputer*, *koń*, *róża*¹²; *zgraja*; *bór*;

d) nazwami odcinków czasu, zjawisk, sytuacji, czynności, procesów, stanów, wartościowanymi ze względu na to, co je cechuje, powoduje, co one mogą powodować; np. *wiosna*; *burza*, *bitwa*, *zniewolenie*, *pojednanie*, *praca*, *wolność*, *pokój*.

Nazwy wartości skupione w punktach b)–d) można określać jako **nazwy nosicieli cech wartościujących**. Natomiast nazwy samych cech wartościujących dzielą się na **ogólnie wartościujące** (*dobro* – *zło*, *dobry* – *niedobry*, *pozytywny* – *negatywny*) oraz **opisowo-wartościujące** (np. *uczciwy*, *elegancki*).

17. W badaniach należy też brać pod uwagę wybraną, wspólnie ustaloną klasyfikację semantyczną wartości. Jest istotne, czy np. pozytywne wartościowanie

¹⁰ Prócz tego istnieją liczne wyrazy o nieskonwencjonalizowanych indywidualnych czy też uwarunkowanych tekstowo konotacjach wartościujących. Trzeba sobie zdawać sprawę z nie zawsze ostrych granic zarówno między cechami wartościującymi inwariantnymi, wchodzącymi do jednostek leksykalnych kodowych, a cechami skonwencjonalizowanymi jako konotacjami, jak też między tymi ostatnimi a konotacjami nieskonwencjonalizowanymi. Trzeba się zdecydować bądź na decyzje arbitralne, bądź na oznaczanie – np. znakiem zapytania – takich budzących wątpliwości zaszeregowania.

¹¹ Także nazwami własnymi osób oraz nazwami zbiorowymi osób.

¹² Także nazw zbiorowych zwierząt i roślin.

wolności osobistej ma za podstawę czyjaś możliwość dowolnych własnych zachowań, czy niezakłócany przymusem rozwój osobowy człowieka. W pierwszym wypadku jest to opowiedzenie się za wartością **hedonistyczną**, w drugim – za **moralną**. Ważne jest, czy pozytywna waloryzacja rodziny wypływa z przekonania o potrzebie bliskości i stabilnego oparcia, czy także z przekonania o wartości rodziny jako korzystnego miejsca kształtowania się osób zdolnych do harmonijnego współżycia społecznego, a także niezakłóconego życia wewnętrznego. Pierwszy typ oceny ogranicza się do pozytywnych wartości odczuciowych (in. hedonistycznych), drugi świadczy o dostrzeganiu wartości moralnych, zarówno osobowych, jak i społecznych.

W obu przytaczanych przykładach można wykryć ważne różnice między postawami egocentrycznymi (jeśli ktoś mówi o wartości rodziny czy też wolności dla siebie), skierowanymi ku innym, aliocentrycznymi (jeśli mówi o nich, mając na myśli ludzi jako jednostki) oraz socjocentrycznymi (jeśli bierze pod uwagę pożytek całych społeczności).

* * *

18. Numer 21. „Etnolingwistyki” otwiera cenny artykuł Renaty Grzegorzycowej zatytułowany: *Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych*. Autorka opowiada się zdecydowanie za realizmem poznawczym, przywołuje trójkąt semiotyczny Ogdena i Richardsa, widząc potrzebę doprecyzowania dwóch pojęć w nim zawartych. Po pierwsze, „pojęcia (obrazu) przedmiotu”, wymagającego przy zastosowaniu definicji kognitywnej uwzględnienia cech „nieistotnych, niekoniecznych”. W ujęciu „umiarkowanego kognitywizmu” (jak się wydaje bliskiego autorce) są to cechy, które mają charakter skonwencjonalizowany, „tzn. potwierdzony językowo poprzez istnienie odpowiednich derywatów, frazeologizmów, przysłów” (Grzegorzycowa, l. cit., s. 19–20). Moim zdaniem, tak rozumiana weryfikacja konwencjonalności cech semantycznych – charakterystyczna nie tyle dla umiarkowanego kognitywizmu¹³, ile dla późnego strukturalizmu – budzi poważne wątpliwości. Bardzo często bowiem cechy przekazywane przez frazeologizmy, przysłowia i derywaty wcale nie są (już lub w ogóle) skonwencjonalizowanymi charakterystykami leksemów dla nich podstawowych czy też w nich występujących: Polacy nie przypisują (i nigdy nie przypisywali) podłości *świni*, choć występuje ona w znaczeniu przenośnym tego wyrazu i w derywacie

¹³ Renata Grzegorzycowa łączy ten sposób weryfikowania konwencjonalności konotacji z „umiarkowanym kognitywizmem”, powołując się na pracę Jordanskiej i Mielczuka, która w moim mniemaniu należy jeszcze do późnego strukturalizmu.

*świństwo*¹⁴, *oliwie* łatwopalności na podstawie frazeologizmu *dolewać oliwy do ognia*¹⁵, a *koń z rzędem* z przysłowia *konia z rzędem temu, kto...* od dawna przestał być metaforą rzeczy bardzo cennej, z jaką mamy do czynienia w tym przysłowiu. Itd. Konwencjonalność cech semantycznych musi być stwierdzana na podstawie częstego pojawiania się w tekstach (w tym ewentualnie w wypowiedziach osób ankietowanych), a tylko część frazeologizmów, derywatów i przysłów może to stwierdzenie wzmacniać. Wiele cech skonwencjonalizowanych nie ma oparcia ani w derywatach, ani we frazeologizmach czy przysłowiach. Przykładami mogą być przymiotnik *fioletowy*, kojarzony ze śmiercią i pokutą, czasownik *nadweręzać*, zazwyczaj wartościowany negatywnie czy też *wykształcenie*, zwykle waloryzowane pozytywnie.¹⁶

19. Drugim pojęciem, które w pojęciu Autorki wymaga doprecyzowania, jest rzeczywistość, która stanowi według Ogdena i Richardsa podstawę pojęć. To, jak rozumie ją Renata Grzegorzyczkowa, można wywnioskować z rozważań autorki nad skomplikowanym charakterem relacji między nią (tj. rzeczywistością) i pojęciami, które często bywają „jakby *konstruowane* pojęciowo i językowo” (l. cit., s. 18). Autorka podkreśla fakt kategoryzacji, a tym samym interpretowania rzeczywistości przez podmioty myślące, i różnej w różnych językach konceptualizacji pojęć. W końcowej części rozważań poświęconych typom obiektów świata wyróżnianym językowo Grzegorzyczkowa wychodzi poza obręb „trójkąta semiotycznego”, przyznając, że istnieją konstrukty pojęciowe, przy których trudno wskazać odniesienie do świata realnego. Można tu, jej zdaniem, mówić raczej o odniesieniu do świata pomyślanego, „treści myśli, które ludzie tworzą [...]” (l. cit., s. 24). Przykłady takich konstruktów podawane przez autorkę to m.in. *kosmopolityzm, globalizm, terroryzm, demokracja, liberalizm*.

Wydaje mi się, że z chwilą kiedy do pojęcia rzeczywistości¹⁷ włączymy cechy takie, jak różnego rodzaju układy relacji między jej elementami, zachowania,

¹⁴ W Słowniku Lindego *świnia* w użyciu przenośnym może się jeszcze odnosić tylko do człowieka niechlujnego, brudnego, a *świństwo* oznacza 'niechlujstwo'. Dopiero w XIX wieku następuje przesunięcie znaczeń: od 'brudu i niechlujstwa' do 'podłości', tj. brudu w sensie etycznym, w obu tych wyrazach.

¹⁵ To przysłowie stanowi zapożyczony internacjonalizm europejski. Oliwy jako łatwopalnego płynu mogli dolewać do ognia mieszkańcy krajów śródziemnomorskich, w których ją masowo produkowano.

¹⁶ *Wykształciuchy* z (niewątpliwie rzadszym dla słów z tej rodziny słowotwórczej) nacechowaniem negatywnym to neologizm z ostatnich lat.

¹⁷ Będzie to „rzeczywistość” pojmowana jako „to, co istnieje na jakiegokolwiek zasadzie i jest realne”, która może być ujmowana jako „zbiór obejmujący wszelkie byty [...] realne, przy czym do „bytów” zalicza się również „przypadłości” i „akty”. (A. Podsiad i Z. Więckowski, *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 1983, artykuły hasłowe „Rzeczywistość” i „Byt”). Potoczna weryfikacja realności odbywa się na podstawie tzw. zdań obserwacyjnych, opartych na bezpośrednich obserwacjach, potwierdzanych przez wszystkich obserwatorów. Nie jest to oczywiście weryfikacja stuprocentowo pewna. Weryfikacje naukowe są różne, podlegają wciąż licznym

a także stany psychiczne i przeżycia ludzkie – o których autorka pisze wyraźnie jako kategoryzowanych, konceptualizowanych elementach rzeczywistości (l. cit., s. 18, 23) – całą grupę znaczeń odnoszonych przez nią do „świata pomyślanego”, można również potraktować jako, choć w skomplikowany sposób, powiązaną z rzeczywistością. Podobny status mają nazwy wartości, nawet te o znaczeniach ogólnych, jak *dobry* i *zły*, *pozytywny* i *negatywny*, *właściwy* i *niewłaściwy*, jak same określenia *wartość*, *wartościowy*, *wartościować*. Wszystkie one odnoszą się w dużej części przedmiotowo¹⁸, a zawsze podmiotowo do jakichś elementów rzeczywistości empirycznej (podmiotowo pod warunkiem wiązania ich ze światem ludzkich sądów, myśli, uczuć, pojmowanych przy tym jako elementy szeroko rozumianej rzeczywistości).

Typem obiektów, które pomija w swoim artykule Renata Grzegorzczkova, są postacie bajkowe, mityczne oraz należące do świata wiary religijnej, takie jak nimfy, syreny, krasnoludki czy anioły. Znaczenia nazywających je wyrazów są jednak – jak wiadomo – traktowane również jako konceptualizacje konstruowane z elementów rzeczywistości. Od poprzednich grup różnią się one natomiast brakiem empirycznie stwierdzanej rzeczywistości.

20. *Tertium comparationis*, które Renata Grzegorzczkova przypisuje poszczególnym typom pojęć w badaniach porównawczych, jest inne dla leksyki przyrodniczej (nazw zwierząt, roślin, minerałów) i „niektórych typów artefaktów” – dla nich ma to być „wyróżniony obiekt świata” – inne dla pozostałych grup pojęć o skomplikowanych relacjach z rzeczywistością: tu *tertium comparationis* ma stanowić „abstrakcyjną pojęciową podstawę” o charakterze hiperonimu, którego hiponimami będą różniące się między sobą zakresem czy też konotacjami obrazy świata zawarte w leksemach należących do porównywanych języków.

Tego rodzaju rozwiązanie dotyczące problemu *tertium comparationis* w badaniach językowego obrazu świata nie wydaje mi się słuszne. Po pierwsze, nie sądzę, by kategoryzacja i konceptualizacja zarówno elementów przyrodniczych, jak i artefaktów była zawsze wspólna różnym językom, zwłaszcza kiedy one obsługują narody czy plemiona z różnych obszarów geograficznych i o bardzo nieraz różnych kulturach. Po drugie, myślę, że *tertium comparationis* w opisach elementów językowego obrazu świata powinno mieć taki sam charakter przy

dyskusjom. I tak np. Willard V. Quine w artykule zatytułowanym *Sprawy faktów* (w: *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, red. i przekł. B. Stanosz, Warszawa 1986, s. 126–144) kwestionuje weryfikację ontyczną, stwierdzając, że „głoszenie materializmu wydaje się groteskowym nieporozumieniem” (s. 140), a proponuje fizykalistyczną, uznającą za fakty stany fizyczne w obszarach czasoprzestrzeni (s. 141).

¹⁸ „W dużej części”, a nie zawsze, bo część z nich odnosi się do przedmiotów wiary lub wyobraźni, nie mających potwierdzeń w postaci zdań obserwacyjnych, należących do „światów możliwych”.

wszelkiego rodzaju obiektach, a tym samym we wszystkich wypadkach powinno mu się przypisywać charakter mentalny.¹⁹

21. Cały mój wywód prowadzi do wniosku, że z modyfikacją trójkąta semiotycznego w moim pojęciu należałoby pójść dalej, niż to uczyniła Renata Grzegorzczkova: jego wierzchołkiem byłyby wszelkie obrazy elementów świata, stanowiące zawsze konstrukty mentalne (po części przekraczające granice świata realnego, wchodzące w obręb tzw. światów możliwych), a prawy wierzchołek – wszelki budulec tych konstruktów, zarówno materialny, jak i niematerialny, należący do świata realnego w szerokim rozumieniu realności, a także do światów możliwych. Konstrukty mentalne wspólne dla całych pól semantyczno-leksykalnych stanowiłyby w tym ujęciu *tertium comparationis* dla elementów tych pól, a przy badaniach porównawczych musiałyby być ustalane tak, by stanowić je także dla pól należących do różnych języków i kultur.

22. W artykułach Bartmińskiego i Chlebdy (zob. przypis 3, s. 40) oraz Bartmińskiego i Żuka²⁰ pojawiły się użycia terminu *tertium comparationis* o zupełnie odmiennych znaczeniach. W pierwszym z tych artykułów czytamy, że program badań językowo-kulturalnego obrazu świata „powinien mieć swoją zasadę organizującą [...], która zdolna będzie zapewnić metodyczność takich poszukiwań w ramach jednego języka/kultury/wspólnoty i stworzy wiarygodne *tertium comparationis* dla badań międzyjęzycznych / międzykulturowych / międzywspólnotowych.” Taką zasadą miałyby być stosowanie „matrycy dyskursywnej (KTO – DO KOGO – KIEDY GDZIE – PO CO/W JAKIM CELU – O CZYM – JAK) do analizy i opisu bardzo zróżnicowanych strukturalnie i treściowo kręgów językowo-kulturowych [...]”. Z wypowiedzi tej nie wynika jasno czy tym *tertium comparationis* miałyby być omawiana zasada, czy też jej konkretne zastosowanie „w ramach jednego języka”. Jednakże i w jednym, i w drugim rozumieniu mamy tu do czynienia z odejściem od znaczenia terminu *tertium comparationis*, jakie od dawna utrwaliło się w badaniach teoretycznoliterackich i językoznawczych, gdzie jest ono elementem wspólnym dla dwóch (lub większej liczby) porównywanych jednostek języka, nie zaś metodologią łączącą różne obszary poddawane badaniom językowym ani też przykładem zastosowania takich badań, do którego mają się zastosować inni badacze.²¹

¹⁹ Nie musi się to bynajmniej wiązać z odstępstwem od realizmu filozoficznego i od uznawania związków języka z rzeczywistością, co chyba wyraźnie wynika także z poglądów przeze mnie przedstawianych.

²⁰ Zob. J. Bartmiński i G. Żuk, *Pojęcie RÓWNOŚCI i jego profilowanie we współczesnym języku polskim*, „Etnolingwistyka” 21, s. 47–67.

²¹ Posłużenie się wzorcowym badaniem jednego języka lub też jedną wyraźnie sprecyzowaną metodą w badaniach porównawczych jest dobrą wskazówką, niewłaściwe wydaje się tylko stosowanie do któregośkolwiek z tych wskazań terminu *tertium comparationis*. Dyskusyjne jest też stosowanie całej tego rodzaju (istotnej dla badań tekstowych) „matrycy dyskursywnej” do badań

23. Jeszcze luźniejszy związek z utrwalonym zakresem terminu *tertium comparationis* ma użycie tego wyrażenia we wstępnym streszczeniu wspomnianego artykułu Bartmińskiego i Żuka, gdzie czytamy: „Jako że pojęcie równości ma być porównywalne w różnych językach europejskich, za *tertium comparationis* przyjęto styl potoczny w jego rozumieniu antropologicznym [...]” (s. 47). Tu *tertium comparationis* miałoby dotyczyć zakresu materiału językowego, który w każdym z badanych języków ma się ograniczać do użyć w tekstach charakteryzujących się stylem potocznym.

* * *

24. Na zakończenie jeszcze ostatnie pytania, które nasuwa tekst *Założeń programu „A”*: jak rozumiane jest przez autorów tego tekstu *pojęcie*, jaki sens będzie mu nadawany w podjętych badaniach? Czy może ono zawierać także konotacyjne (skonwencjonalizowane i nieskonwencjonalizowane?) elementy znaczeń, czy też ogranicza się do elementów koniecznych i wystarczających? Czy wartości są zawsze tylko „przypisane pojęciom” (por. s. 342), a nie wchodzą w ich skład, nawet jeśli stanowią ich elementy konieczne?

Czy świadomie piszą autorzy *Założeń*, że pięć wyliczonych elementów, które mają podlegać badaniom: DOM, EUROPA, WOLNOŚĆ, PRACA, HONOR, to pojęcia? Ale jakie? Przecież niemal każdy z tych wyrazów obsługuje więcej niż jedno pojęcie. I czy termin: *językowy obraz świata* ma być jednoznaczny z wyrażeniem *pojęciowy obraz świata*? Czy nie jest tak, że badając obraz świata w danym języku, chcemy opisywać relacje między formami wyrazowymi tego języka i ich rzetelnie zbadanymi znaczeniami, w obrębie pól semantyczno-leksykalnych z inwariantami pojęciowymi jako *tertia comparationis* i z jednostkami leksykalnymi (lub gramatycznymi) o znaczeniach rozbudowanych semantycznie i/lub pragmatycznie, nie tylko zawierającymi dany inwariant pojęciowy, ale także rozprzestrzeniającymi się na inne pola semantyczno-leksykalne? Czy badania porównawcze nie polegają na ukazywaniu zbieżności i różnic między takimi polami i ich powiązaniem w różnych językach i kulturach? Czy wobec tego wstępne zdanie *Założeń programu „A”*, zacytowane przeze mnie na wstępie mojego artykułu, właściwie (czy też: wystarczająco precyzyjnie) zarysowuje cel podejmowanych przez EUROJOS badań?

THE PROBLEM OF THE LINGUISTIC WORLDVIEW: A FEW QUESTIONS

The author offers a critical evaluation of two articles published in the 21st volume of *Etnolingwistyka*: Abramowicz, Bartmiński's and Chlebda's "Założenia programu 'A'" [The assumptions of programme "A"] and Grzegorzycowa's "Punkty dyskusyjne w rozumieniu pojęcia językowego obrazu świata – widziane z perspektywy badań porównawczych" [The controversial points in the understanding of the linguistic worldview from the perspective of comparative studies] – both are concerned with research proposed within the EUROJOS project. A number of comments are offered relating to the data, the subject matter and the goals of the project. The author particularly stresses the need of using mathematical statistics in questionnaires and in textual analyses, an access to a large and balanced corpus and a critical approach to data taken directly from texts, dictionaries and questionnaires. She finds it dubious to give priority to colloquial style, which also includes "low registers". More important, she claims, than analyzing the *objects* being evaluated (e.g. home, work, Europe or freedom) is a focus on people's *attitudes* and personal values, such as honesty, truthfulness, responsibility, wisdom, courage etc. The author also proposes that the influence of ideology on linguistic utterances be taken into account, as well as underscoring the need for establishing a common definition of *value*. A typology of value terms is also provided.

In the second part of the article, the author relates to the views of Renata Grzegorzycowa. Special attention is paid to the usability of phraseological units, proverbs and derivatives in establishing semantic features, to the status of "reality" (its nature as subject, its belonging to "possible worlds") and to the understanding of *tertium comparationis*, which in relation to all kinds of natural objects and artefacts should have the same mental status and be applicable to whole semantic-lexical fields from various languages and cultures.